

Nasza Praca

Tygodnik dla wsi.

CZYTELNIKOM I PRZYJACIOŁOM
„NASZEJ PRACY”

„WESOŁYCH ŚWIAT”
życzy Redakcja.



Kołodnicy zakopiańscy.



Boże Narodzenie — Szopka krakowska.

BOŻE NARODZENIE.

Noc. Cicho lecą małe płatki białego śniegu... Ziemia otulona tajemniczym całunem, zdaje się czuwać pod śnieżną bielą. Zbliża się północ. Zwykle o tej porze już wszystko zasypia, ale w noc 24 grudnia wesoło błyszczą oświetlone okna, za którymi ludzie wyczekują na pasterkę.

W tę tajemniczą noc maleje potęga ciemności; na całej kuli ziemskiej w tę noc jaśnieje światło — kościoły pełne ludzi o rozpromienionych twarzach. Z serc płynie radosny śpiew: „Bóg się rodzi, moc truchleje!“...

Tak jest już od wieków: jedną noc w roku cała ziemia czuwa i raduje się słodkim, niewymownym szczęściem. Powstaje pytanie: skąd wypływa tajemnicza siła i radość Bożego Narodzenia? Odpowiedź może być tylko jedna: z chrześcijaństwa. Z niezachwianej wiary, że narodzone na świat Dziecię betlejemskie różni się od wszystkich innych dzieci. Ono jest Bogiem!

Św. Leon Wielki, zachwycony wzniosłą tajemnicą Wcielenia, woła: „Schodzi na te niziny Jezus Pan nasz!... Ten sam, który spoczywa w żłobku betlejemskim w stajni, jako bezbronne dziecko, ten sam słowem wszechmocy swojej stworzył i utrzymuje niebo i ziemię, i gwiazdom drogi wskazuje, i żywi i odziewa ptaki niebieskie“.

W podobny sposób tę niezgłębioną tajemnicę wypowiada pełna uroku kołęda: „Pan niebiosów obnażony!... Ma granice — nieskończony!... Wzgardzony — okryty chwałą!... Śmiertelny — Król nad wiekami!...“

„Jezus urodził się w stajni — pisze słynny Papini w swych „Dziejach Chrystusa“. Ta stajnia — to proste cztery ściany, a podłoga pokryta mierzwą... czysty w niej tylko żłób, w który gospodarz kładzie siano i sypie zboże... Do tego

żłobu były ścięte trawy zielone, łąki wiosenne, świeże w jasnych porankach falujące za wiatrem. Wszystko zwiędło, uschło, przybrało błądy i jednostajny kolor siana. Teraz te trawy i te kwiaty wysuszone i wciąż jeszcze pachnące znajdują się tu w żłobie... Tak wygląda prawdziwa stajnia, w której był porodzon Jezus. Miejsce najnieschludniejsze w świecie było pierwszą komnatą jedyne go Człowieka czystego. Nie z przypadku tam Jezus przyszedł na świat. Czyż świat nie jest olbrzymią stajnią... w której ludzie rzeczy najpiękniejsze, najczystsze wskutek piekielnej jakiejś alchemii zamieniają na mierzwę... W tej stajni zjawił się pewnej nocy Jezus, porodzony przez Dziewicę bez zmy, nie mając innej broni, prócz niewinności...

Narodziny nowego człowieka, duszy, która wcieliła się i zamieszkała na tym padole płaczu, aby cierpieć wspólnie z innymi duszami, jest zawsze cudem tak bolesnym, że współczucie budzi... Ten zaś Nowonarodzony nie był dzieckiem, jak wszystkie inne, ale tym, którego ludy zbolełe oczekiwały od tysięcy lat“.

Jak mieszkańcy krain północnych podczas sześciomiesięcznej nocy polarnej wyczekują dnia przyszłego, zapytują wieszczących gwiazd i drżą ze wzruszenia, gdy ujrzą znaki, zapowiadające rychłe zjawienie się słońca, — tak świat wyczekiwał i przeczuwał, gdy zbliżała się godzina przyjscia Chrystusa. Ludzkość pogrążona w wiekowej nocy moralnej, oczekiwała swego słońca.

Moc Boża, tkwiąca w Kościele sprawiła — pisze ks. dr Z. Kozubski — że Wesoła Nowina nocy betlejemskiej rozeszła się po wszystkich narodach świata i zdobyła je nie mieczem ani wojakiem, jeno potęgą ducha, wspaniałą treścią

Objawienia, która olśniewała umysł i pociągała wolę. I oto w kolei wieków wszystkie narody niosą swe dary do wielkiej świątyni Kościoła, składając w niej swe właściwości i odrębności narodowe nie po to, by je zatracić w wielkiej budowie powszechności Kościoła, lecz by je przeświecić Duchem Bożym i użyć łaskami tegoż Ducha, co niepodzielnie i suwerennie sprawuje rządy w Kościele. Elastyczność, świeży zawsze duch narodów romańskich łączy się z bystrością i dokładnością Germanów, z trzeźwością i rozstrojnością Anglosasów, z rycerskością Polaków; pobożność i bezpretensjonalność Chińczyka z subtelnością Indów, inicjatywą i twórczym instynktem Amerykanów; z tysiącami łóżysk żłobionych przez misjonarzy na obcych terenach płyną przeróżne a bogate strumyki właściwości narodowych Kościoła i łączą się oczyszczone w Duchu Świętym w jeden wielki potężny strumień, co przez ludzkość całą płynie.

Każdy naród, przyczyniający się do rozwoju Królestwa Bożego, przetwarza swe siły i wartości w wielką potęgę moralną i sam przez Kościół staje się wielki i potężny mocą moralną, czerpaną z ducha i używaną łaskami, które przez kościół spływają na ludzi...

Od Chrystusa rozpoczyna się ten przewspaniały rejestr bohaterów, duchowo-moralnych wodzów, którzy zaważyli nie tylko na dziejach Kościoła, lecz i narodów. Ci, których życie wpływa pod szczytnym betlejemskim hasłem: „Gloria in excelsis Deo“ — to ludzie wielkich idei, wielkiego czynu w walce o odrodzenie świata, o moce i niespożyte siły narodu, o tężyznę duchowo-moralną, która tworzy najrzetelniejszą podstawę wielkości człowieka i narodów“.

Wiadomości bieżące.

Ćwierć miliona członków liczy C. T. O. i K. R.

Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych, które odbyło swój zjazd w dn. 11 bm., zrzeszało w roku ubiegłym na terenie 9 województw centralnych i wschodnich w 118 Okręgowych Towarzystwach Organizacji i Kółek Rolniczych, w 6413 Kółkach Rolniczych — 162.656 członków. Rok sprawozdawczy wykazał żywy wzrost organizacji, która w ub. roku w 5.133 Kółkach Rolniczych skupiała 127.635 członków. Oprócz Kółek Rolniczych wchodzi w skład CTO i KR 2.872 Koła Gospodyń Wiejskich; 283 Koła fachowe i 232 sekcje co razem z Kółkami Rolniczymi daje 9.718 ogniw podstawowych z 251.125 członkami; poza tym członkami CTO i KR jest 858 spółdzielni różnych typów.

Co daje rolnictwo państwu podczas wojny.

Wygłaszając na zjeździe gospodarczym C. T. O. i K. R. referat pt. „Rola rolnictwa w aprowizacji kraju“ podkiesił wiceminister Rolnictwa i Reform Rolnych, p. Michał Wierusz-Kowalski, że rolnictwo składa na rzecz państwa podczas wojny bardzo duże świadczenia. Świadczeniami tymi są: 1. element ludzki, 2. sprzężaj na bezpośrednie potrzeby wojska, 3. konieczność redukcji zaopatrzenia warsztatów rolnych w środki produkcji i 4. świadczenia materiałowe.

Odwołanie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Sekretariat Naczelny Stronnictwa Ludowego ogłasza następujący komunikat: „Od szeregu członków Rady Naczelnej otrzymałem pisma z propozycją odłożenia zapowiedzianej Rady Naczelnej na czas późniejszy ze względu na odbywające się wybory samorządowe, które wymagają obecności naszych działaczy

w terenie. Czyniąc zadość tym uzasadnionym wnioskom odkładam posiedzenie Rady Naczelnej na dzień 15 stycznia 1939 r. o godz. 9-tej rano w Warszawie. Bruno Gruszka — przewodniczący Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.“

W sprawie powrotu W. Witosa.

W Łańcucie odbył się zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego, na którym referowali em. kpt. Schram i dr Jedliński. Jednogłośnie powzięto uchwałę, upoważniającą członka Rady Naczelnej, prezesa tamtejszej organizacji powiatowej, Burdę, do postawienia na Radzie Naczelnej wniosku iż chłopci pow. łańcuckiego żądają powrotu do kraju W. Witosa.

Agencja „Echo“ przynosi następującą informację:

W Krakowie odbyła się ostatnio rozmowa ks. posła Lubelskiego z tamtejszymi przywódcami Stronnictwa Ludowego. Rozmowa miała dotyczyć spraw, które stały się aktualne w związku z pogłoskami o powrocie Witosa.

Związek Szlachty Zagrodowej liczy 25.000 członków.

Związek Szlachty Zagrodowej liczy obecnie 361 Kół, 26 zarządów powiatowych, 3 zarządy okręgowe z ponad 25.000 członków.

Przygotowania do koronacji statuy Matki Boskiej w Jazłowcu.

W Jazłowcu w klasztorze SS. Niepokalank, odbyło się zebranie komitetu obywatelskiego, który przystąpił do zorganizowania manifestacji religijnej z okazji koronacji cudownej statuy Matki Boskiej Jazłowieckiej. Już obecnie zapowiedziano przyjazd na teren bitwy pod Jazłowcem, celem uczestniczenia

w uroczystości szereg najwyższych dostojników państwowych i kościelnych. Uroczystość odbędzie się w pierwszej połowie r. 1939.

Zniszczenie krzyża pamiątkowego.

Dla uczczenia dwudziestolecia niepodległości Koło Związku Szlachty Zagrodowej w Ząbczynie (pow. Trembowla) wzniosło krzyż z tablicą pamiątkową. Nieznani sprawcy w porze nocnej zniszczyli tablicę, zamazawszy całkowicie treść napisu. Rozpoczęte dochodzenia doprowadziły do wykrycia sprawców, którymi byli członkowie miejscowej „Proświty“.

Aresztowanie diaka za agitację.

Policja Państwowa aresztowała diaka cerkiewnego Pawła Tyrkusa w Wierczanach, pow. Stryj, za namawianie do nielegalnego przekraczania granicy państwowej do Rusi Podkarpackiej, młodych chłopców, którzy po przekroczeniu granicy mieli wstąpić do „Siczy“. Agitacja ta nie dała żadnych rezultatów, gdyż namawiani złożyli odpowiedni meldunek.

Za ruszczenie nazwisk polskich.

W Sądzie Okręgowym w Brzeżanach zapadł wyrok na gr.-kat. księdza Iwana Werhuna z Jabłonowa, pow. Rohatyn, który został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem za ruszczenie nazwisk polskich w dokumentach urzędowych.

Armia i rolnictwo — to jedno.

W dyskusji na walnym zjeździe C. T. O. i K. R.-u, jaki odbył się w niedzielę w Warszawie, podkreślił jeden z mówców, że armia i rolnictwo to jedno.

ADAM SZYMAŃSKI.

Wigilia syberyjskich zesłańców.

Na Sybirze, w jakuckiej ziemi, o tysiące mil odległej od Polski, zebrało się w wieczór wigilijny kilku Polaków, zesłanych w te pustkowia przez Moskali za to, że dążyli do niepodległości swego kraju. Są wśród nich przedstawiciele różnych stanów: szewc Józef, student Horodelski, chłop Bartek — owczarz, ślusarz Porankiewicz i dziegiec Babiński:

Porankiewicz chrząknął raz jeden i drugi, chrząknął wreszcie i trzeci i, przytrzymując jedną ręką drzwi, drugą zaś wyrażając nam wszystkim szacunek głęboki, wyrzekł uroczysto:

— Kolacja gotowa, proszę do stołu!

Widok, który nam się po wejściu okazał, był tak niespodziany, że wszedłszy, stanęliśmy, jak wryci.

Przy ścianie wewnętrznej pokoju stał stół nie mały, z przykryciem białym, jak należy, przykryciem, przez którego dziury wyglądało siano, na stole leżące. Stół był oświetlony dwiema świecami, w lichtarze blaszane, dobrze pogięte, wetkniętymi. Na jednym końcu stołu umieszczona została wielka miska z przyjemnie i wonnie dymiącą kupą ładnie podrumienionych „oladi“, na drugim końcu znajdowała się miska z „pępkami“, octem i pieprzem przyprawionymi, a około miski leżał chleb i stał gąsiorek, naczyniem drobniejszym a różnorodnym otoczony.

Na samym zaś środku stołu, na jedynym, niegdyś białym, a dziś żółtym i poszczerbionym talerzu, leżały okruszyny z przysianego mi opłatka.

Porankiewicz, wysoce zadowolony z efektu, wysunął się teraz naprzód i, zbliżywszy do stołu, wziął ostrożnie talerz z opłatkiem i, prostując się, aż mu w krzyżach zatrzeszczało, chrząknął, usta otworzył i, gdy wszyscy z najwyższą ciekawością oczekiwali całej oracji, wyrzekł drżącym głosem słów czworo:

— Panowie! Oplątek wprost z Warszawy... I złotousty nie przemówiłby silniej.

Już bowiem niecierpliwi zbliżali się do stołu, już ponętny zapach oladi górować zaczęła nad powagą chwili niedawnej, ale gdy

te słowa rozległy się w pokoju, cisza zapanowała grobowa, jakoś mimowoli wyciągnęli się wszyscy w szereg jeden i tylko głów pięcioro zwróciło ku talerzowi.

Porankiewicz wyprostował się znowu.

— Hm, hm! Panowie! Świętość taka...

— Poświęcony?! — z radosnym podziwem przerwał lekko Bartłomiej.

— Spodziewam się! Innego by nie przysłali! — z głębokim przeświadczeniem odparł Porankiewicz. — Ale, — ciągnął dalej — hm, to jest... Chciałem powiedzieć, gdy jest świętość taka, więc się podzielimy?

— Podzielimy! A juści podzielimy! — ust pięcioro wyrzekło, jakby jedne usta.

Porankiewicz zrobił nowe usiłowanie, aby stanąć prościej.

— Gdy zaś, to jest, chciałem powiedzieć, nie ubliżając kochanemu panu Babińskiemu, — i skłonił się mu unieźnienie — wszyscyśmy w tych oto pałacach niby gospodarze, więc spodziewam się, to jest myślę, najlepiej będzie jeżeli pan jako gospodarz nas wszystkich obejdzie...

I ponsowy cały, spocony, jak po pracy największej, oddał mi talerz z ukłonem.

Wziąłem talerz i zbliżyłem się do Babińskiego.

I teraz dopiero, gdy mi samemu mówić wypadło, zrozumiałem, jakiego wysiłku potrzebował mój poprzednik dla swych oracji króciutkich. Ręce moje trzęsły się, usta zamknęły zupełnie. Babiński zbladł, aż zbladł, i, gdy podszedł do niego bliżej, surowa twarz jego zjawiła się przede mną, nieruchoma, jak z marmuru wykuta, i, gdyby nie to, że powieki latały mu zawzięcie, myślałbym, że to trup, nie zaś żywy człowiek stoi przede mną. Zbił długo okruszyny, ale te wypadały mu ustawnie i wąpię, czy wziął choćby jedną.

Z innymi było też samo.

Porankiewicz, jako człowiek najmniejszego serca, pierwszy zaszlochał, jak dziecko, i choć Bartłomiej, stojący za nim, krzepił go szturchaniem i ujmował prośbami rzewnymi: „Cicho, bracie, cicho, bo ryknę, jak baran!“, nie to jednak nie pomagało. Więc też, kiedym

podszedł do Bartłomieja, siły go już opadły: nisko schylił swą głowę osiwiałą i, wyciągając rękę po opłatek, zaczął głośno, powoli:

— W imię Ojca... i Syna... i Świętego... i Świętego... — powtórzył ciszej i ryknął głosem wielkim.

* * *

A potem na cudnych strunach wspomnień rodzinnych zagrał Bartłomiej stary, roztaczając nam na złocistej kanwie swych pól sandomierskich obrazy, pełne siły, prostoty i wdzięku.

Z rozwianym włosem bielejącym, z rozognioną twarzą i wzrokiem natchnionym, jak stary prorok biblijny, ukazał nam najpiękniejszą ziemię rodzinnej niwy, łąki i lasy. Wiódł do siół, pod strzechę wieśniaczą; bolał nad niedolą, pod tą strzechą zagnieżdżoną, prowadził do świątyni, Imię Pańskie sławiących.

I stał się cud pożądanym: cel pragnień zatajonych, śniony na jawie nocy bezsennych, ziścił się. Ziemia daleka, powietrze rodzinne, słońce złociste były tu pomiędzy nami w ciemnym pokoju pustkowia. My widzimy tę ziemię, czujemy ją, dotykamy jej. Tu osadziliśmy ją całą! Tu umailiśmy ją zielenią, tu skrasiliśmy ją kwieciami, tu ozdobiłyśmy ją ozdobą najpiękniejszą: sercami, tylko dla tej ziemi bijącymi, i trzymać tu będziemy oblubieniec swoją, dopóki ją utrzymać zdołamy wszystkich swych sił wyteżeniem.

Czyż to nie praca?

Praca, ale niech Bóg was od pracy takiej uchwala! Silni ludzie podejmowali ów kamień Syzyfa i dziś tylko kości, bielejące po cmentarzach, i kupka wariatów, dogorywających po szpitalach, świadczy, że on nie do podniesienia, że im wyżej go wtoczysz, z tem większą siłą druzgocze twą głowę szaloną.

..Chór, z sześciu głosów złożony, brzmi echem rozgłosnym w wielkich pokojach pustkowie:

„Bóg się rodzi, moc truchleje!“

Radosna pieśń Narodzenia Pańskiego unosi nas znowu daleko, za jakucką ziemię, nowym ogniem, ogniem wiary, ufności i nadziei serca nasze rozpalając.

I modliliśmy się długo i gorąco.

Teeselowiec z Sokala

Pietrek - król i chór anielski.

Śmiało można powiedzieć, że ze wszystkich imprez urządzanych na wsi największym powodzeniem cieszą się zawsze Jasełka.

Mają one tyle uroku i czaru, że wyciągną z chaty nawet tych, którzy nie lubią chodzić na przedstawienia. Kto żyje we wsi, spieszy popatrzeć na maluskiego Jezuska ułożonego w żłóbku na sianie, na tych pięknych aniołów, nie mówiąc już o diable rogatym czy żydzie. Ci dwaj ostatni ubawią wszystkich a już największą radość sprawią dzieciom.

Pomimo, że mają jasełka takie powodzenie, nie wszędzie po czytelnich można je spotkać, a to z tego względu, że wystawienie jasełek nastrocza wiele trudności. Największa bodaj trudność sprawiają stroje. Poza samą grą i dekoracją stroje grają tu wielką rolę.

To też nie mało było uciechy we wsi, gdy dowiedziano się, że czytelnia otrzyma stroje z prawdziwego teatru. Zawrzało we wsi. Każdy chciał widzieć to przedstawienie, a co więcej każdy chciał na scenie „pokazywać”. No — jak wszyscy na scenie, to kto na sali będzie? Udało się wreszcie wytłumaczyć, że „pokazywać” może tylko dwudziestu dwóch ludzi, bo tyleż jest ról do obsadzenia.

Gdy i z tym uporano się, wysunęła się kwestia, kto ma jaką rolę grać, boć każdy chce dużo i wesoło mówić. Ta kwestia nie mało kłopotu przysporzyła. Zdarzało się, że ról do których nadawali się niektórzy, nie można było im powierzyć z przyczyn całkiem ubocznych.

I tak, na „diabła” wsiadła matka: „widzicie go, diabła chcą z chłopaka zrobić, aby nim potem ludziska straszono! Ani mi się nie waży”.

Żona znowu „żyda” zaczęła lamentować, że nie zważa na dwoje dzieci, na nią, a zachęciwa mu się „komedyje pokazywać” itd. Z drugiej strony znowu mamusia „Młotki Boskiej”, którą miała grać Helka, zdołała w ciągu trzech dni oblecieć okoliczne wsie z wiadomością, że dziewucha jej ma tak ważną rolę, a przy sposobności opowiedziała, że Walek pożyczycy swego barana, chłopaki zaś Wicka będą pastuchami. I wiele, wiele innych ważnych rzeczy rozpowiadała, niczym komunikaty w „radyju”.

Po rozpisaniu ról, co w czytelnii sam sobie każdy z różnych względów czyni, przystąpiono do ciężkiej, żmudnej pracy, jaką są próby.

Każdy kto miał z tym do czynienia zdaje sobie dokładnie sprawę, ile trzeba mozołu, zaparcia się siebie, aby prostych i twardych ludzi nagiąć do roli króla, kapłana czy nawet tego prostego pastuszka. Te długie czekania wieczorami, aż wszyscy się zjedzą, aby zacząć. A ile razy nie doczekano się tego czy owego, bo z lasu wrócił po północy lub na fabryce ma dziś noc. Dziesiątki razy powtarza się tę samą scenę. Chociaż przyrzeka każdy, że na scenie ją zagra, teraz nie chce, „bo na sali patrzę”. I tak w kółko i w kółko. Ale jakoś, pomału, idzie praca naprzód.

Najgorzej z tym chórem. Nikt nie potrafił poprowadzić, a tu anieli mają za sceną śpiewać. Rada w radę postanowiono za sceną zagrać na patefonie odpowiednią kolędę.

Poza tym wszystko zdawało się składać dobrze. Role pomału opanowano zupełnie dobrze. Wszystkie przygotowania pokończono, nawet już stroje dopasowano każdemu do figury.

Afisze z takim rogatym diabłem, który na widłach ciągnie żyda do piekła, ogłosiły wszem wobec, że Jasełka już blisko.

W dniu przedstawienia w małej garderobie nie można się obrócić, taki ścisk. Tu pani ze szkoły maluje anioły, tam na ławach pastuszkowie z lagami podziwiają Heroda i śmierć, w kącie zaś koza niespokojnie skacze.

Już pastuszkowie mają wychodzić na scenę, gdy ktoś zwrócił uwagę, że brakuje „Baltazara”. Co się z nim stało? Szukają na sali i pod Czytelnią. Jakby się pod ziemię zapadł. Po chwili przychodzi ktoś i powiada, że Władek, niby Baltazar, obraził się powiedzeniem Helki, że do tej roli nadaje się, jak „wół do rety”. Nie będzie grał.

Bójcie się Boga ludzie, tu przedstawienie już idzie a my mamy tylko dwóch króli. Wstyd! Kto to widział na polskich jasełkach — dwaj tylko królowie. Toż to by się śmiali!

Jeszcze nie ochłonięto z przerażenia, a pani ze sali przyprowadziła Pietrka i w mówiła w niego, że on będzie królem. Przypinają mu wąsy i uczą go roli, a ten prosi się, mało nie płacze, że on nie potrafi.

— Co to znaczy: nie potrafi! Jeszcze go zakrzyczano, że na niego liczyli, a on w ostatniej chwili odmawia. Cóż biedak miał robić? Poznał się z Melchiorem i Kasprem i poszli we trójkę do Heroda...

I co powiecie? Spisał się chłopak tak, że nikt nie zauważył zmiany.

Zdawało się, że już wszystko będzie szło gładko, ale gdzie tam. Przy scenie koło szopki wynikł nowy ambaras. Oto w pewnej chwili na scenie Bartosz woła do pastuszków: „słyszycie, jak anieli idący do szopy śpiewają”...

Pastuszkowie nad słuchują, gdzie to śpiewanie, a tu jakoś nic nie słychać. Cóż się nowu

stało? Przecież w tym miejscu na patefonie miano odegrać kolędę, co miało imitować chór anielski, co się zatem stało?

Jak zaczęto szukać płyty, okazało się że płyty leżały na murowanym piecyku, na którym z braku miejsca siadł „diabeł” i naturalnie płyty podusił. Na scenie pastuszkowie zaczynają się niecierpliwie, a tu nic. Krótka narada. Jest chór. Pani, Józek od kurtyny, diabeł i żyd, który był za sceną, imitują chór anielski na cztery głosy:

Bóg się rodzi moc truchleje,
Pan Niebiosów obnażony....

Chwała Bogu wszystko uratowane.

Rozchocona publiczność, chcąc też złożyć hołd Jezusowi na sianie, przyłączyła się do chóru i płynęły zgodnie kolęda za kolędą...

A baran i koza przywiedzione na ofiarę przez pastuszka wesoło machały ogonami.

WIKTOR BUDZYŃSKI

NASZA CHOINKA.

FRAGMENTY AUDYCJI WIGILIJNEJ.

Na choince tej wśród gwiazd
Szukaj wiossek, siół i miast,
Na choince złóż im dary
Z serc gorących i z tej wiary
Co nam każe wierzyć w to,
Że przeminie wszelkie zło.
Hej kolęda, kolęda.

Więc najpierw do was rolni, do was ^{lgospodarze,}
Przypijmy piosnkę dziś, niech się ^{ldobrze darzy,}
Niech w domu, czy na roli, Pan Bóg ^{lbłogostawi.}
Oddaj siły swe i pług jednej wspólnej ^{lsprawie.}

A teraz, a teraz już według planu
Kolędy, kolędy dla wszystkich stanów.
Słuchajcie, śpiewajcie, powtórzcie z nami,
Niech w pieśni się złączą krawcy z szewcami,
Z kupcami urzędnik, rzemieślnik z kupcem,
Zatańczym wesoło wspólnym hołubcem.
Zagrzmiała, runęła kolęda w stany
I patrzcie: kraj cały już rozśpiewany.

Leć kolędo nad granice,
Gdzie w staniący
Straż nad Polską dziś trzyma KOP.
Leć kolędo do placówek,
Tam cię czeka szczerłość
I wierny w chłopa chłop:
Józki i Bartki,
I Antki i Kantki,
Tych naszych chłopów rój.
Leć kolędo na pustkowie,
Na sitowia,
Gdzie jednym obrońcą: on.

Dla rodziny i dla domu cześć!
To jest kraju siła, to jest treść:
Ojciec i matka, dzieci gromadka, teść.
Dla rodziny i dla zgody gram,
I życzenie dla rodziny mam:
Mniej kłótni, swarów, da więcej darów wtedy
!Bóg.

Czyś w dalekiej Ameryce,
Czyś we Francji, czyś w Afryce,
Czyś w radości, czy w potrzebie,
Słuchaj bracie — to dla ciebie.
Na choince śnieżno białej,
Niesiem serce Polski całej,
Niesiem uśmiech miasta Lwowa
Ty go sobie dobrze schowaj.

A gdy radość Cię opuści,
Wtedy bracie znajdź nasz uśmiech.
Jedna rada pewna, zdrowa:
W obcym kraju uśmiech Lwowa.

Ludziom samotnym kolędy brak.
Ludziom samotnym śpiewajmy tak:
Jesteśmy dziś z wami, sercem blisko, myślami,
Hallo — tu my.

Jeśli w ten wieczór gdzieś jesteś sam,
To daj znać sercem i uwierz nam.
Przyjdziemy człowieku, choćby bardzo
Hallo — tu my. ^{ldaleko.}

Rozmawiaj z nami bez słów, bez słów.
Rozmawiaj łzami, uśmiechem mów.
My z tobą — wierz bracie — tam przy tobie
Hallo — tu Lwów. ^{lw twej chacie,}

Nie czas dziś na wielki blask
Trzeba czekać losu łask,
Serce złączyć z braćmi w jedno
I wspomagać swą brać biedną.
Kto dziś sercu wiare da,
Tego będzie kolęda.
Hej kolęda, kolęda.



Co piszą nasi korespondenci.

Jak się rozwija praca oświatowa w Łoszniowie?

Staraniem miejscowego Koła T. S. L. i Powiatowej Komisji Oświaty Pozaszkolnej został zorganizowany w Łoszniowie (obok Trembowli) Niedzielny Uniwersytet Ludowy. Na I rok zgłosiło się 60 słuchaczy w wieku od 16 do 30 lat. Praca na Niedzielnym Uniwersytecie Ludowym rozpoczęła się 6 listopada br. i trwać będzie do końca marca 1939 r. Wykłady odbywają się w każdą niedzielę od 16 do 20 i są prowadzone według programu N. U. L., który zostanie zrealizowany w 90 godzinach. Jako wykładowcy zgłosili swój udział tylko miejscowi nauczyciele z kierownikiem szkoły na czele.

Oprócz N. U. L. istnieje tu dla dziewcząt kurs szycia oraz konkurs dobrego czytania książki, prowadzone znowu przez miejscowe nauczycielki, a na szczególną uwagę zasługuje tzw. „Zespół Teatralny“. Praca Oświatowa dla braku odpowiedniej sali odbywa się w szkole powszechnej. Na wzmiankę zasługuje również dobrze rozwijający się Z. S. i zespół orkiestry dętej, która dała się poznać na terenie powiatu trembowelskiego. Młodzież żeńska grupuje się w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży żeńskiej, którą opiekują się Siostry Służebniczki N. P. M. z tutejszej ochronki.

Wycieczka gimnazjalistów w Sichowie.

W niedzielę dnia 11 grudnia, bawiła w Sichowie wycieczka uczniów VII. Gimnazjum Państwowego we Lwowie pod przewodnictwem dyrektora dr J. Rogowskiego, prof. Sz. Zmarza i p. Sajkiewiczówny.

W wielkiej sali Domu Ludowego T. S. L. zebrała się po niesporach licznie ludność wsi. Zwłaszcza młodzież wypełniła salę. Staraniem uczniów gimnazjalnych, odbył się uroczysty wieczór.

Jeden z uczniów II klasy wygłosił odczyt o budowie wielkiej mocarstwowej Polski, dwaj inni wygłosili piękne deklamacje. Następnie zespół uczniów odegrał znaną sztukę Artura Schrödera osnutą na tle walk legionowych pt. „Ostatni rozkaz“. Następnie chór uczniów odśpiewał kilka pieśni legionowych.

Odśpiewaniem hymnu państwowego i „Pierwszej Brygady“ zakończono piękną uroczystość.

Św. Mikołaj wśród dzieci na wsi.

Otrzymaliśmy ze wsi Mostki pow. Lwów, następujący list:

Dnia 5. XII. br. około godz. 16-tej wyruszył do wsi wóz, pięknie udekorowany, wiozący św. Mikołaja i diabła, aby od chaty do chaty rozdawać polskim dzieciom podarki w formie woreczków, napełnionych ciastkami i słodyczkami, nadesłanymi przez Zarząd Koła Grunwaldzkiego TSL. we Lwowie.

Z przysłanych łakoci zrobiliśmy 40 woreczków i 50 różeg. Na każdej pięknie złoconej i ubranej czerwoną bibułką różdże zawieszono po 2 cukierki i 3 ciastka. Podarki w formie torebek-worków św. Mikołaja otrzymywały dzieci polskie, zaś różgi dzieci ruskie w polskich domach. Chodziło bowiem o to, by w rodzinach mieszanych dzieci polskie otrzymały

podarki. Aby jednak i dzieci ruskie w tych domach rodzin mieszanych nie były pokrzywdzone, że się ich pomija i niczego nie daje, co byłoby przykrym dla rodziców, otrzymywały te dzieci różgi z cukierkami i ciastkami. Wyroznione więc zostały dzieci polskie, ale i ruskie nie doznały krzywdy przez pominięcie.

Po raz pierwszy zastosowano we wsi tutejszej w ten sposób wręczenie podarków dla dzieci polskich przez św. Mikołaja.

Tak dzieci, jak i rodzice byli wielce uradowani, zaś św. Mikołaj był tak udatnie przebrany, że nikt go we wsi nie poznał, a diabeł osmarowany sadzą i odziany w taty kożuch świetnie wyglądał. Św. Mikołaj wzbudzał szacunek i uwielbienie, zaś diabeł wywoływał grozę i trwogę. Jednym słowem św. Mikołaj tego roku udał się w całej pełni i pozostawił niezatarte wrażenie w każdej chacie polskiej, do której przybył. W czasie wędrówki swej po wsi spotkał św. Mikołaj dwóch posterunkowych, którzy zapisali, co się dzieciom daje i skąd to pochodzi.

Jeden tylko dom we wsi św. Mikołaj pominął, gdyż ojciec - Polak nie chciał posyłać dzieci swych na półkolonię T. S. L. w lecie, wyrażając się, że jego dzieci mają co jeść i nie potrzebują chodzić na kawę, że nosi mleko do ruskiej kooperatywy, mimo iż we wsi jest zlewnia mleka, które dostawia się do Miejskiego Związku Mleczarskiego, że obchodzi święta ruskie. — Gdy podarki św. Mikołaja były nader skromne i mogłoby to wywołać u

tego gospodarza wręcz przeciwny skutek, więc domu tego nie odwiedził św. Mikołaj.

Zjazd oświatowo - społeczny w Borszczowie.

Z inicjatywy Kom. Oświaty Pozaszkolnej odbył się w Borszczowie w dniu 7 bm. Zjazd oświatowo-społeczny nauczycielstwa polskiego z udziałem przedstawicieli władz i organizacji. Zjazd, w którym wzięło udział ok. 150 uczestników z całego powiatu, obradował pod hasłem aktywizacji życia polskiego i pracy społeczno-oświatowej we wszystkich ośrodkach. Referaty wygłosili: prezes Zw. Pow. Kół T. S. L. mgr. Gałaczyński i okr. instr. oświaty pozaszkolnej Donigiewicz. W wyniku obserwowanej dyskusji, w której zabierali głos insp. szk. Przybyłowicz i starosta pow. Bay, ustalono tezy programowe, które winny obowiązywać w pracy oświatowo-społecznej w bieżącym sezonie jesienno-zimowym.

Uchwalono szereg rezolucyj, w których domagano się m. in. zniesienia plebiscytu szkolnego i języka ruskiego jako obowiązkowego przedmiotu nauczania, obsadzania stanowisk kierowniczych w szkolnictwie wyłącznie przez siły polskie, kreowania nowych parafii względnie etatów katechetów rzym. - katol.

Wreszcie wśród żywiołowej manifestacji uchwalono rezolucję, że nienaruszalność Ziemi Małopolski Wschodniej, związanej na zawsze z resztą Polski ofiarą krwi najlepszych Jej synów, jest sprawą, co do której nikomu dyskusji podejmować nie wolno.

Co dzieje się za granicą.

Istnieją w Czechosłowacji pewne osoby i grupy, które mimo przykrych doświadczeń niedawnych miesięcy — dążą do uczynienia Czecho-Słowacji ośrodkiem tworzenia państwa ukraińskiego kosztem Rosji sowieckiej, Rumunii, Polski, Węgier oraz północnej Słowacji.

W związku z tym, rząd polski złożył w Pradze notę, przestrzegającą przed skutkami, jakie dalsze istnienie tego stanu rzeczy wywołać może w układzie stosunków między Polską a Czechosłowacją.

Rząd czechosłowacki oświadczył w odpowiedzi, że na swym terytorium nie będzie tolerował żadnej akcji skierowanej przeciw Polsce i że pragnie osiągnąć dobre stosunki z wszystkimi sąsiadami a więc i z Polską.

Stosunki między Czechami a Słowacją ulegają coraz widoczniejszemu pogorszeniu. Przywódca Słowaków, prof. Tuka, którego Czechi przez szereg lat trzymali w więzieniu i dopiero niedawno wypuścili na wolność, zagroził Pradze całkowitym uniezależnieniem się Słowacji od Czechów. Przemysłowcy czescy i Niemcy wstrzymują się z budową i przebudową swych przedsiębiorstw w Słowacji, wyczekując na wyjaśnienie się sytuacji w tym kraju.

Na wchodzącym w skład państwa litewskiego autonomicznym obszarze Kłajpedy, za-

mieszkałym w większości przez Niemców, odbyły się w ostatnich dniach wybory do sejmiku. Niemcy kłajpedzcy pragnęli nadać tym wyborom charakter plebiscytu, głosząco hasła utworzenia z Kłajpedy wolnego miasta na wzór Gdańska, a nawet przyłączenia do Rzeszy. W wyniku wyborów okazało się jednak, że na niemiecką listę padło około 87 proc. głosów, a na litewską około 13 proc., a więc wewnętrzny układ sił pozostał ten sam, co dawniej, czyli, że nie doszło do plebiscytu, wypowiadającego się kategorycznie na rzecz Niemiec. Rząd litewski czyni w każdym razie wszystko, by statut autonomiczny Kłajpedy nie był naruszony i aby Niemcy nie mieli podstaw do skarg.

W związku z rozszereżeniami włoskimi do francuskiego Tunisu oświadczył minister Bonnet w parlamencie francuskim, że Francja nie odstąpi nikomu nie ze swych posiadłości i że rozszereżenia tego rodzaju musiałyby doprowadzić do konfliktu zbrojnego.

Premier angielski Chamberlain, przemawiając w Izbie Gmin na temat możliwości konfliktu z Niemcami, wyraził przypuszczenie, że Niemcy mężowie stanu biorą pod uwagę w swych przewidywaniach nie tylko siły zbrojne Anglii, ale i jej zasoby finansowe. W typowej dla współczesności wojnie długotrwałej przewaga tych zasobów może łatwo stać się czynnikiem decydującym.

W Warszawie bawił w ub. tygodniu minister sprawiedliwości Rzeszy Frank. Podczas bankietu wydanego na jego cześć minister W. Grabowski, stwierdził, że polsko-niemieckie porozumienie wytrzymuje próbę życia mimo trudności politycznych dzisiejszej doby. Przedstawiciel Rzeszy wyraził uznanie ministrowi Beckowi za to, że dzięki swemu jasnemu spojrzeniu w przyszłość przyczynił się do współpracy Polski i Niemiec, aby w burzliwych czasach dzisiejszych zapewnić światu spokój.

Zachodnia Agencja Prasowa zwraca uwagę na fakt, że położenie prawne ludu polskiego w Niemczech nie uległo poprawie, że nie załatwiono dotąd zasadniczych trudności, wymienionych i ujętych w memoriale Związku Polaków w Niemczech, który delegacja polska wręczyła ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy 2 czerwca br.

Nuncjusz papieski w Małopolsce Wschodniej.

W ub. tygodniu bawił we Lwowie, Stanisławowie i Przemyślu nuncjusz papieski msgr. Cortesi. W komunikacie, rozesłanym do prasy oświadczył m. in.

„Papież miłując wszystkich, jednostki i narody, bez różnicy miłością Chrystusa, zwraca się z pełną troską do ludu i usilnie go upomina, aby złożył na ołtarzu dobra wspólnego nienawiść i gniew, i aby znalazł dobry sposób do wzajemnego porozumienia się.

Zaleca przeto wierne wykonywanie przykazania ewangelicznego „Kochajcie się wzajemnie“, które zbliży narody do atmosfery miłości bratniej, otworzy drogę Królestwu sprawiedliwości, uwzględni prawa każdego i pobudzi do szukania rozwiązania wszystkich zagadnień bronią światła, miłości i sprawiedliwości.

Ojciec święty liczy bardzo na upragnione usposobienie umysłów przez pracę kleru świeckiego i zakonnego, która w swojej istocie jest pracą dla pokoju i miłości. Kapłani bowiem religii katolickiej widzą w każdym człowieku jakiegokolwiek narodowości, klasy i partii dusze odkupione najdroższą krwią Jezusa Chrystusa, które winni uswięcić i zbawić. A oni na mocy swego wyższego powołania winni są rozwinąć bezinteresowną akcję dobroci i pojednania, tak bardzo wartościową dla Kościoła i dla własnej Ojczyzny“.

We Lwowie krąży pogłoski, że jednym z następstw pobytu nuncjusza apostolskiego msgr. Cortesiego we Lwowie i Wschodniej Małopolsce będzie kreowanie biskupstwa rzymsko-katolickiego w Stanisławowie.

DLA WSI I DLA MIASTA.

Kiedy weźmie się do ręki program radiowych audycji, albo posłucha się co zapowiadają w radio na następny dzień lub tydzień, odnosi się wrażenie, że istnieją jakby dwa radia osobne: jedno dla miasta a drugie dla wsi. Coraz czytamy i słyszymy zastrzeżenia: audycja dla rolników, dla wsi, dla gospodyń. Audycje te trwają długo, nadaje się je zbiorowo, z kilku stacji na raz w porach dla wiejskich słuchaczy najodpowiedniejszych, a potem jakby zasłona zapadła: kończy się program dla wsi a zaczyna jakiś taki, którego się rolnikom nie zachwala specjalnie i który może nie jest już dla nich ciekawy, albo w ogóle jest za trudny, nieodpowiedni?

Bo wiadomo, co innego obchodzi wieś, co innego miasto. I ci w mieście dłużej do szkół chodzą, to dla nich pewnie nadaje się jakieś takie mądrości, przy których prosty chłop znużyłby się i usnął...

A no spróbujcie kiedy utworzyć wasz głośnik w porze takiej, kiedy nie idą już audycje dla wsi. Na przykład w południe w niedzielę: posłyszycie pogadankę regionalną o jednym z naszych kresowych miast, o jego historii, ludziach, potrzebach. Może to będzie historia znanego Wam miasta, może stamtąd pochodzi ktoś Wam znajomy albo bliski, albo byliście tam kiedy w dzień targowy, czy do urzędu.

A znowu popołudniu w niedzielę, między piątą a siódmą możecie się naśmiać i ubawić nie gorzej niż wtedy gdy grają Szczepko i Tońko, Wasi najlepsi przyjaciele. W radio jest wtedy zawsze „podwieczorek przy mikrofonie“. Prawda, że kiełbasy na tym podwieczorku nie dostanie, ale za to żartów co nie miara, a czasami to i Wasi dobrzy znajomi wystąpią: Wieszelek, który takie pyszne opowiada anegdoty, Tońko ze Szczepkiem, Budzyński, który śpiewa piosenki — o ile taki podwieczorek będzie ze Lwowa.

„Gospody pod Lwem“ to chyba słuchacie co drugą niedzielę bez zaprosin. Nadaje ją Lwów dla wszystkich słuchaczy, wszystkich zapraszając na zabawę i śmiech z różnych słabostek ludzkich, z różnych potknięć się i omyłek, jakie się na świecie nabierają przez dwa tygodnie. Kto nie czyta gazet, to może się nawet najświeższej polityki dowiedzieć z tego co mówią dwa lwowskie lwy pod ratuszem i Szczepko do Tońka.

Nie mało pożytku i rozweselenia przyniosłyby Wam słuchane pilnie słuchowiska, czyli teatr, który gra przed mikrofonami. W porze popołudniowej, około 3-ciej a później około 6-tej i siódmej gra ten teatr dla młodzieży i dla dorosłych przynajmniej trzy razy na tydzień. Tylko słuchać pilnie programu na dzień następny, który czyta się codziennie przed 3-cią popołudniu, a można wybrać sobie audycję, jaką się lubi.

Właściwie Wasze głębsze zainteresowanie radiem powinno zaczynać się od codziennego słuchania programów. Jest to audycja najważniejsza, bo jakże słuchać radia z pożytkiem dla siebie, kiedy się nie wie co i kiedy grają. Przed programem nadaje się zawsze inne jeszcze audycje bardzo dla wsi ciekawe: wiadomości społeczne, gospodarze i giełdy, czyli ceny produktów rolnych i mleczarskich — bez których większe gospodarstwo obejść się nie może.

Dużo jest także w radio pięknych a ciekawych pogadanek dla młodzieży o różnych dziwach świata, dużo opowiadań i ustępów z najpiękniejszych dzieł naszych pisarzy. Warto czasami i późno wieczór zasiąść koło radia: wtedy usłyszycie poezje naszych dawnych poetów, objaśnione przez uczonych i krytyków, albo ktoś Wam opowie smutny najczęściej i pełen wielkich trudów i przeciwności żywot któregoś z naszych muzyków. Wtedy chóry i orkiestra wykonają także utwory tego kompozytora. Były już takie wieczory, trwające i przez kilka tygodni, kiedy ciągnęła się opowieść o Szopenie, o Moniuszce, albo znów jeden wieczór np. poświęcony Janowi Gallowi, który napisał takie piosenki, jakie i Wy może śpiewacie?

Kto bardzo lubi muzykę, może zechce posłuchać kiedy reportażu muzycznego ze Lwowa pani Celiny Nahlik? Można się nasłuchać

o tym jak żyli i pracowali obcy artyści, a płyty z ich utworami to najpiękniejsze jakie w radio się nagrywa.

A czy zainteresowaliście się kiedy audycją żołnierską, strzelecką, albo taką, którą urządza młodzież lwowska ze szkół dla swoich kolegów? Audycje żołnierskie są wesołe prawie tak jak dawna „Wesoła Fala“, śpiewa się w nich piękne piosenki, no i przyjemnie przecież posłuchać jak to się w wojsku bawią Wasi synowie, bracia, narzeczeni. Do bardzo pięknych audycji należą także te, które opracowuje się specjalnie dla naszych rodaków na obczyźnie. Każdej soboty posyła się w świat ładunek pieśni, literatury, mowy polskiej: posłanie od Ojczyzny, które napewno i Wam przyniesie wiele pożytku i radości.

Wreszcie jedna jeszcze audycja godna uwagi (idzie co soboty ze stacji lwowskiej): Rozmowa dyrektora Rozgłośni ze słuchaczami. Jest to rodzaj skrzynki, do której napływają listy z życzeniami, zarzutami, pochwałami — a na wszystko co ciekawsze, płynie przez anteny odpowiedź. Czasami jakieś ważne zdarzenia dzieją się u nas, jak rocznica Obrony Lwowa, albo zgon Arcybiskupa ormiańskiego śp. Teodorowicza. Wtedy i o tym rozmawia dyrektor ze swoimi słuchaczami, a mówi tak pięknie, jak żaden może z prelegentów, których zaprasza codziennie do rozgłośni.

Dużo i długo by jeszcze można mówić o tym, co radio przynosi przez cały swój dzień pracy,

który zaczyna się przed siódmą rano, a kończy po jedenastej wieczorem, albo i później. Są tu audycje łatwiejsze i trudniejsze, bo słuchacze są różni. Ale nie należy dzielić się na obozy słuchaczy, nie trzeba iść tylko za tym śladem, który specjalnie podkreśla się Wam jako „radio dla wsi“.

Polska wieś — inteligentna i chciwa wszelkiej wiedzy znajdzie i poza swoim programem mnóstwo ciekawych i ważnych dla siebie rzeczy. Zainteresuje ją i mowa sejmowa nadana przez radio, i pogadanka o przyrodzie zwierząt czy higienie życia codziennego, i opowiadanie pisarza polskiego i wiersz poety i wszystko co się mówi w dziennikach i komunikatach.

A dwom odłamom ludzkiej gromady, która istnieje w każdym kącie świata, czy to będzie miasto czy wieś, zawsze jednakowo osobna i samotna: chorym i dzieciom, które jeszcze nie chodzą do szkoły, polecam dwie audycje jakich nie im nie zastąpi: piątkowe rozmowy księdza kapelana Rękasa z chorymi i ubogimi całej Polski, i częste poranne audycje dla dzieci w wieku przedszkolnym, znane pod nazwą „Dzień dobry najmłodszym“. Nie jedna gospodyni znajdzie wielką pomoc w radio przy pielęgnacji chorych i chowaniu dzieci, jeśli przyuczy ich do słuchania tych właśnie dwóch szczególnie wartościowych audycji.

A więc słuchajmy radia — nie tylko tego radia „dla wsi“.

J. G. Ł.



Święta Rodzina.

Męcina-Krzesz.

Pasterka i Msza Królewska.

Najbardziej charakterystyczna cecha liturgii Bożonarodzeniowej: trzy różne Msze św. w dniu święta Narodzenia Pańskiego odprawiane są pochodzenia bardzo dawnego.

Pierwsza z tych Mszy św. celebrowana tradycyjnie zazwyczaj o północy, zwaną Pasterką, przypomina doczesne narodzenie Pana Jezusa i mówi o nim w Ewangelii według św. Łukasza, jednocześnie jednak słowami Lekeji z listu św. Pawła do Tytusa przypomina o duchowym odrodzeniu człowieka: „Okazała się Łaska Boża... abyśmy tężewo i sprawiedliwie i pobożnie żyli“ a w modlitwie do Komunii błaga Boga, abyśmy „przez godne postępowanie zasłużyli dojść do uczestniczenia z Jezusem Chrystusem w niebie“.

Z powtarzanej w modlitwach zwanych „Laudes“ antyfony na Boże Narodzenie rozpoczynającej się od słów: „Co widzicie, pasterze?“ zrodziła się w średniowieczu myśl plastycznego przedstawienia hołdu pasterzy Nowonarodzonemu Dzieciątku Jezus, co odbywało się w świątyniach i dało początek misteriom o Bożym Narodzeniu.

Druga Msza św. na Boże Narodzenie uzupełnia w Ewangelii opis Narodzenia według św. Łukasza i pełna jest radości z powodu

wypełnienia proroctw i tego, że „cudowne Narodzenie naturę ludzką naprawiło“.

Ewangelia trzeciej Mszy św. streszcza myśl całej liturgii Bożonarodzeniowej w słowach św. Jana: „Na początku było Słowo... a Słowo Ciałem się stało... „W Introicie przypomina ona proroctwo Izajasza: „Dzieciątko się nam narodziło...“ i za św. Pawłem wyjaśnia w Lekcji niewątpliwość Bóstwa Jezusa, po czym w Graduale wzywa: „Wesel się Bogu, wszystka ziemi: objawił Pan zbawienie swoje... pójďte narody i uwielbiajcie Pana, albowiem dziś światłość zesłała na ziemię“. Ponieważ zamiast zwykłego odczytywania początku Ewangelii św. Jana Mszę św. kończy ustęp Ewangelii św. Mateusza o hołdzie Trzech Króli, bardzo często nazywa się ją Mszą królewską.

Kult dla pasterki pozostał w narodzie polskim aż do dzisiejszych czasów. Choć mróz trzaskający na dworze lub śnieg sypie w oczy, kto zdrów śpieszy do kościoła; w domu zostają tylko starcy, chorzy i dzieci.

Po pasterce około godziny drugiej w niektórych okolicach Małopolski np. w Beskidach, obchodzą chłopcy, „podłaznicy“, wioskę składając życzenia, „podłazy“, przy czym sypią owsem po izbie.

Kolędy i pastorałki.

Święta Bożego Narodzenia należą do rzędu świąt najbardziej uroczystych i najprzyjemniejszych. Wszak to „gody“ — radość nie tylko ludzi, ale wszelkiego stworzenia, jak mówi popularna kolęda.

Ze świętami Bożego Narodzenia związanych jest wiele obrzędów i zwyczajów ludowych, których początek sięga zamierzchłych czasów. Jasełka, Turoń, „gwiazda“, szopka i wiele, wiele innych zwyczajów wsi, z których nie jeden wywodzi się na pewno z czasów jeszcze pogańskich, i świadczy pochlebnie zarówno o uzdolnieniach artystycznych polskiego chłopca, jak i o jego przywiązaniu do tradycji.

Najbardziej jednak charakterystyczne dla naszej wsi są kolędy. A ileż ich jest w Polsce w każdej okolicy! Jedne piękniejsze od drugich. Celem spopularyzowania kolęd z poszczególnych ośrodków kraju Polskie Radio nadaje w czasie Bożego Narodzenia dwie poświęcone im audycje. Dn. 25. XII. o godz. 15.40 — „suitę kolęd i pastorałek“ w opracowaniu Mariana Obsta w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Poznańskiej; druga audycja nadana będzie w drugi dzień świąt o godz. 15.10 przez Rozgłoszenie wileńską. Będą to pieśni i melodie świąteczne Wileńszczyzny w wykonaniu zespołu „Kaskada“.

Wielka audycja zbiorowa wszystkich rozgłośni rozpocznie niedzielny poranek kolędami z różnych stron Polski. Kolędy na organach odegra o godz. 9.00 Feliks Nowowiejski. Po południu o godz. 19.00 usłyszymy w transmisji z Watykanu najlepszy na świecie chór

kościelny Kaplicy Sykstyńskiej, który wykona fragmenty z oratorium „Boże Narodzenie“



Kolędnicy na Mazowszu.

nie“ Perosiego pod dyrekcją kompozytora. Pastorałki kaszubskie i „obrazki pastorałne“ o godz. 22.00 zakończą niedzielne audycje kolędowe.

W poniedziałek, dn. 26. XII. poza innymi audycjami tego rodzaju na wyróżnienie zasługuje „wizyta u śląskiego Karlika“ o godz. 11.25; o godz. 16.10 Rozgłosnia Krakowska nadaje kolędy staropolskie, opracowane przez B. Wallek-Walewskiego. O godz. 18.00 Orkiestra Symfoniczna i Chór P. R. wykona wielką suitę kolędową Swierzyńskiego pt. „Pójdźmy wszyscy do Betlejem“; koncert ten transmitowany będzie na zagranicę.

Program rozrywkowy tych dwóch dni zapowiada się bardzo obiecująco: „muzyka obiadowa“ nadawana będzie o godz. 13.30 w niedzielę ze Lwowa, w poniedziałek z Poznania. Muzyka taneczna w niedzielę wieczorem, przegrzać będzie do godz. 1-ej w nocy. W poniedziałek słuchać będziemy koncertu rozrywkowego ze Lwowa „do słuchu i do tańca“ do godz. 23.55. W poniedziałek wiele przyjemności da radiosłuchaczom operetka Grotheego „Wieczna tęsknota“, o godz. 19.00.

Budowa nowych dróg.

Na posiedzeniu komisji komunikacyjnej Sejmu w dniu 16 bm., na którym rozpatrywane były projekty ustaw budowy nowych

linii kolejowych — Skierniewice — Łuków i Zawiercie — Tarnowskie Góry — zabrał głos p. wiceminister komunikacji inż. Piasecki.

Oświadczył, że obok wielkich dróg kolejowych niezbędne jest powiązanie lokalne, zwłaszcza w miejscowościach uprzemysłowionych, a więc przede wszystkim w rozbudowującym się Centralnym Okręgu Przemysłowym.

Plan rozbudowy i rekonstrukcji dróg bitych polega na ulepszeniu nawierzchni na wielkich szlakach, które przeprowadza się stopniowo w miejscach o największym natężeniu ruchu, jak również tam, gdzie są odpowiednie materiały budowlane. Daje to na razie rozproszony obraz robót na naszej sieci dróg bitych, która jednak systematycznie się uzupełnia, wiążąc ją w jedną całość.

Tak więc już w przyszłym roku zostanie ukończona na całej przestrzeni droga z Katowic przez Częstochowę do Warszawy, w nieco późniejszym czasie zostaną ukończone szlaki Warszawa — Poznań, Warszawa — Gdańsk i Warszawa — Lwów.

Krzewienie oszczędności na wsi.

Według opinii kół rolniczych, daje się zauważyć wzmoczenie w ostatnim okresie współpracy Kół Gospodyń Wiejskich i Kół Młodzieżowych z Kasami Stefczyka w dziedzinie krzewienia i gromadzenia oszczędności. Pożyteczny ten objaw należy, zdaniem rolników, upowszechnić i nadać mu formy zorganizowane, aby doprowadzić do systematycznej i trwałej współpracy.

Wiadomości gospodarcze.

Ceny zbóż spadły od 20—38 proc.

Według opinii Lwowskiego Towarzystwa Rolniczego, porównanie cen miejscowych tegocrocznych z cenami w roku ubiegłym wykazuje daleko idącą zniżkę. — Wynosi ona dla pszenicy około 30 proc., dla żyta 38 proc., jęczmienia 24 proc., owsa 25 proc., rzepaku ozimego 25 proc., konopi 20 proc. Ceny hreczki utrzymały się na poziomie zeszłorocznym, zbiór jej jednak jest bardzo lichej. Jedynie ceny ziemniaków są wysokie, ale przy urodzaju znacznie niższym, jak w roku ubiegłym.

Gdyby przedłużono termin płatności podatków nie spadły by ceny zbóż.

P. Zarek, drobny rolnik z pow. hrubieszowskiego, oświadczył w dyskusji na walnym zjeździe C. T. O. i K. R., że gdyby rolnictwo otrzymało przedłużenie o 3 miesiące przypadającego w dniu 15 listopada br. terminu płatności podatków — ceny zbóż nie spadły by i w ogóle nie była by potrzebna ustawa przemysłowa. Przedłużenie terminu pozwoliło by bowiem na odpowiednie rozłożenie podaży.

Rolnictwo domaga się zniesienia ustawy przemysłowej.

Wielu mówców na zjeździe gospodarczym C. T. O. i K. R. krytkowało ostro znaną ustawę z dnia 5. sierpnia 1938 r. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolniczych i wynikające z niej opłaty od mąki i kaszy. Wypowiadano się powszechnie, że ustawa ta przyniosła rolnictwu szkodę. W rezultacie zjazd powziął uchwałę, domagającą się od rządu zniesienia wspomnianej ustawy.

Czy rolnictwo odzyska utracone 100 milj. zł.

Przemawiając na zjeździe gospodarczym C. T. O. i K. R., oświadczył min. Poniatowski, że na skutek spadku cen zbóż ogólny dochód rolniczy prawdopodobnie zmniejszy się o 100 milj. złotych. Jednakże według opinii p. ministra, suma ta jest możliwa do skompensovania. P. minister przewiduje bowiem, że wypełnią ją następujące dodatki dla rolnictwa wpływy: 40 miln. z trzody chlewnej, 17 miln. ze sprzedaży ziemniaków na przerób spirytusu, 15 miln. z jaj i 9—10 miln. z buraków cukrowych.

Centralna Małopolska Kasa Oszczędności we Lwowie

(dawniej Galicyjska Kasa Oszczędności)

Rok założenia 1843.

Instytucja prawa publicznego.

Wydaje książeczki oszczędnościowe imienne i na okaziciela

z poręką Państwa.

Prowadzi rachunki bieżące i czekowe.

Fundusze rezerwowe: zł 5,668.000.—

Zamiejscowe wpłaty — P. K. O. Nr 500.198.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): Tygodnik „Nasza Praca“ Lwów		Nr rozrachunku 231
Na zł _____ gr _____		
Wpłacający: (nazwisko): _____ (imię): _____ Poczta: _____ miejsowość: _____ ulica: _____ numer domu _____ numer mieszkania _____		
Dzień wpłaty		

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY		Nr rozrachunku 231
na zł _____ gr _____ złote słownie _____ gr _____ jak wyżej _____		
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): „NASZA PRACA“ ul. Czarnieckiego 1.		
POCZTA: Lwów 1		
Podpis przyjmującego	Dzień wpłaty	umer nadawczy stempel okręgowy

Zniżka radiowa dla szkół.

Zarządzeniem ministra poczt i telegrafów wprowadzone zostały z dniem 1 stycznia 1939 roku bardzo poważne zniżki opłat radiofonicznych dla szkół.

Dotychczas opłacają one rocznie 36 zł, o ile posiadają urządzenie radioodbiornicze lampowe, względnie 12 zł, o ile posiadają urządzenie bezlampowe. Zakłady naukowe i wychowawcze, nie utrzymywane z funduszy publicznych lub społecznych, płacą ponadto rocznie 12 zł za dodatkowe punkty odbiorcze.

Począwszy od stycznia 1939 r. radioabonament dla szkół i zakładów naukowych lub wychowawczych, państwowych, publicznych oraz prywatnych, istniejących na podstawie zezwoleń właściwych władz szkolnych, będzie wynosił 1 zł rocznie, bez względu na ilość i jakość posiadanych urządzeń radioodbiorniczych. Obniżka ta, właściwie równoznaczna ze zwolnieniem od opłat radiofonicznych, niewątpliwie przyczyni się do przyspieszenia akcji zradyofonizowania wszystkich szkół.

WYDAWNICTWO

ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE

UL. OSSOLIŃSKICH L. 11, — TELEFON NR 238-59.

ODDZIAŁY: W WARSZAWIE — ul. NOWY ŚWIAT 72. TELEF. 598-81.

W KRAKOWIE — ul. PODWALE 5. TELEFON 135-27.

poleca m. i.

Chlebowski B.: Literatura polska porozbiorowa	zł 9.—
Chłędowski K.: Dwór w Ferrarze	zł 25.—
„ Królowa Bona	zł 10.—
„ Historie neapolitańskie	zł 20.—
„ Rzym — Ludzie baroku	zł 30.—
„ Rokoko we Włoszech. Wydanie wznowione	zł 20.—
„ Rzym — Ludzie odrodzenia	zł 22.—
„ Z przeszłości naszej i obcej	zł 25.—
Chrzanowski: Literatura a naród	zł 15.—
Fredro Al.: Pisma wszystkie. Tomów 6 w opr. E. Kucharskiego	zł 30.—
Grabski St.: Ekonomia społeczna	zł 20.—
Historia sztuki. Opracowali St. Gąsiorowski, M. Gębarowicz, T. Szydlowski, Wł. Tatarkiewicz, J. Żarnowski, J. Żurowski. Tom I—III	zł 45.—
Ingarden R.: O poznawaniu dzieła literackiego	zł 6.—
Inglot St.: Historia społeczna i gospodarcza średniowiecza	zł 8.—
Kętrzyński W.: Aus dem Liederbuch eines Germanisierten 1854—1862. Wstęp Tadeusza Czapelskiego.	zł 2.—
Kieniewicz St.: Adam Sapieha (1828—1903)	zł 9.—
Kleiner J., Brückner A., Alexandrowicz Z., Balicki J., Maykowski St.: Literatura polska dla klasy I liceów ogólnokształcących. T. I. Część 1—3. Oddzielnie każda część po zł 3.—. Całość	zł 8.—
Uzupełnieniem tego podręcznika są trzy Wybory w opr. K. Giebułtowskiego:	
Jan Kochanowski — Wybór poezyj	zł 0.40
Ignacy Krasicki — Wybór pism	zł 0.85
Adam Mickiewicz — Wybór pism	zł 0.75
Kozicki Wł.: Henryk Rodakowski. Z 8 tabl. i 131 ryc.	zł 18.—
Krzyżanowski: Władysław St. Reymont. Twórca i dzieło	zł 4.—
Lam Wł.: Malarstwo i jego zasady	zł 2.50
Mańkowski St.: Galeria Stanisława Augusta	zł 80.—
Psałterz Floriański łacińsko-polsko-niemiecki. Rękopis Biblioteki Narodowej w Warszawie. Wydali Ryszard Ganszyniec, Witold Taszycki, Stefan Kubica. Studia o oprawie i piśmie Psałterza napisał Aleksander Birkenmajer, o miniaturach Władysław Podlacha. Z 31 podobiznami. Staraniem i pod redakcją Ludwika Bernackiego	zł 100.—
Sienkiewicz H.: Pisma. — Wydanie zbiorowe w opr. J. Chrzanowskiego. Tomów 40. (powieści i nowele)	zł 180
Poszczególne dzieła również w tzw. tanim wydaniu.	
Sienkiewicz H.: Publicystyka. Krytyka, studia i wrażenia literackie i artystyczne. (Wydanie zbiorowe „Pism“ t. XLI — zł 6.—, t. XLIV — zł 5.—, t. XLV — zł 8.—, t. XLVI — zł 7.—) — 4 tomy	zł 26.—
Sienkiewicz H.: Trylogia. Najtańsze wydanie w formacie kieszonkowym z 4 mapkami i skorowidzami	zł 15.—
Sienkiewicz H.: Krzyżacy. Najtańsze wydanie w formacie kieszonkowym z mapką i skorowidzem	zł 5.—
Dawna sztuka. Czasopismo poświęcone archeologii i historii sztuki. Komitet redakcyjny: S. J. Gąsiorowski, M. Gębarowicz, T. Mańkowski. Prenumerata roczna 20 zł. — półroczna 10 zł. — Cena pojedynczego zeszytu 6 zł.	

INFORMATOR BRANŻOWY FIRM POLSKICH.

Galanteria — Kosmetyka — O L G A
Ż U K O W S K A, Lwów, Leona Sapiehy 59.

Katolicka Wytwórnia Strojów Damskich —
Mackford - Nosek — Lwów, Wałowa 11 a.

Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich — Lwów, Ossolińskich 11. Drukarnia im. Ossolińskich — Ossolińskich 2. Introligatornia, Kalecza 5.

A. Pietruszewski — Kołdry — Materace —
Bielizna — Koce — Firanki — Lwów, ul. Halicka 20.

Edmund Riedl — Lwów, Rutowskiego 3. —
Herbata — Kawa — Kakao. Filie: Gródecka 74 — Pl. Unii Brzeskiej 5 — Potockiego 38 — Łyczakowska 40.

Pierwsza Lwowska Chrześcijańska Szlifiernia Szkła — Fabryka Luster — Oszklenia Budowli — Piotra Trusza — Lwów, Rynek 12 a. Tel. 105-87.

„Bemar“ — Dostawa maszyn młynskich i tartacznych — Lwów, ul. Piekarska 40. Telefon 247-48.

Stanisław Buczkowski — Lwów, Piłsudskiego 11 a. Tel. 113-36. Skład papieru i przyborów szkolnych.

Michał Grześków — krawiec męski. Lwów, Mochnackiego 9, parter (boczna pl. Akademickiego).

Akcyjny Bank Hipoteczny. — Instytucja istniejąca od r. 1867 załatwia wszystkie czynności bankowe.

Wytwórnia chem.-kosmetyczna J. Ichnatowicza. — Mydła do prania „toaletowe, kosmetyka, środki do zębów“. Tel. 216-82. Lwów — Sykstuska 25.

„Górskie Ziola“ — Spółdzielnia Producentów Ziół — Lwów, Kopernika 20. Tel. 235-60.

Wacław Kuchar „MARATON“ Sp. z ogr. odp. Lwów, Akademicka 22, tel. 230-23. — Poleca wszelkie artykuły sportowe.

Konc. Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne i budowy Anten Zbiorowych. Stefan POŁOWY. Lwów, Boimów 1. Tel. 281-31. (Dom Kapitulny)

Oryginalne słodczyce wschodnie i napoje poleca Cukiernia Jugosławia, Lwów, ul. Leona Sapiehy 1. 37.

Konc. Przedsiębiorstwo Elektrotechniczne — Bolesław KOROBCZAK — Lwów, Piekarska 8. Budowa anten zbiorowych. — Stałe pogotowie dla napraw Telef. 119-77.

w y d a j e BIBLIOTEKA NARODOWA w y d a w n i c t w a
Zakładu Narodowego im. Ossolińskich do nabycia we wszystkich księgarniach.

Czy złożyłeś już datkę
na Pomoc Zimową?

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu, do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

PRENUMERATA

od dnia / 193
do dnia / 193

Dzień nadesłania

Nr listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Słuchajmy radia.

PROGRAM AUDYCYJ

od dnia 25 grudnia do dnia 31 grudnia 1938 r.

Niedziela, dnia 25 grudnia. O godz. 7.15 Kolędy z całej Polski; 9.00 Kolędy na organach w wyk. F. Nowowiejskiego; 9.20 Muzyka polska; 10.00 Transmisja nabożeństwa z Katedry na Wawelu; 12.03 Muzyka symfoniczna; 13.05 Obrazek kolędowy dla dzieci; 13.30 Muzyka obiadowa ze Lwowa; 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 „Z kolędą przez Podhale“; 16.55 Muzyka taneczna; 18.35 „Wosk tracony“ — nowela; 19.00 Transmisja z Watykanu; 19.45 Koncert wieczorny; 20.50 Recital; 21.30 „Kolejka pod choinką“ — wesoła audycja świąteczna; 22.00 „Pastorałki kaszubskie“; 22.30 „Obrazki pastoralne“; 23.00 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, dnia 26 grudnia. O godz. 7.15 Audycja poranna; 9.05 Koncert polskiej muzyki lekkiej; 10.00 „W 20-lecie Powstania Wielkopolskiego“; 11.25 „W gościnie u karlika“ — lekka audycja muzyczna; 12.03 Poranek symfoniczny; 13.10 Muzyka obiadowa; 14.40 Świąteczny bal dzieci; 15.10 Audycja dla wsi; 16.10 Kolędy staropolskie; 16.40 „O narodzeniu Chrystusa Króla“ — misterium; 17.25 Recital fortepianowy; 18.00 „Pójdźmy do Betlejem“ — suita kolędowa; 18.30 Muzyka salonowa; 19.00 „Wieczna tęsknota“ — operetka; 21.05 „Cyklon“ — powieść; 21.20 „Do słuchu i do tańca“ — koncert rozrywkowy.

Wtorek, dnia 27 grudnia. O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.30 Pieśń o ziemi naszej; 17.00 Czynniki społeczny w powstaniu Listopadowym; 17.10 „Ojców swoich szlakiem“ — audycja literacko-muzyczna; 18.00

Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla robotników; 19.00 Koncert rozrywkowy; 20.00 „Straszny dwór“ — opera Moniuszki; w przerwie ok. godz. 21.52 „Cyklon“ — powieść mówiona;

Środa, dnia 28 grudnia. O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Koncert kameralny; 17.15 „Reportaże z baletów“; 18.00 Audycja dla wsi; 18.40 „Dyskutujmy“; 19.00 Koncert rozrywkowy; 21.00 Koncert chopinowski; 21.30 „Cyklon“ — powieść; 22.00 Folklor różnych narodów: kolędy.

Czwartek, dnia 29 grudnia. O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.20 Recital organowy; 17.10 Śpiewa Chór Twa im. Moniuszki; 17.40 Kolędy — koncert ze Lwowa; 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej; 18.30 „Miedź grająca“ — gawęda; 19.00 Koncert rozrywkowy; 21.00 „Zwiastowanie“ — fragment słuchowiskowy; 21.30 Pieśni Bożego Narodzenia; 21.45 „Cyklon“ — powieść; 22.00 „Najpiękniejsze kwartety“; 23.05 Koncert muzyki polskiej.

Piątek, dnia 30 grudnia. O godz. 15.30 Muzyka obiadowa; 16.35 Pieśni; 17.10 Kwartet fortepianowy; 17.45 Muzyka lekka; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 „Kolebie kolebeczka, Jezusowa kołysieczka“ — legenda; 19.10 „Przeгляд piosenek z roku 1938“; 21.00 „Cyklon“ — powieść; 21.15 Koncert symfoniczny; 22.30 Odczyt; 22.45 Muzyka z płyt.

Piątek, dnia 30 grudnia. O godz. 15.30 Muzyka obiadowa z Łodzi; 16.35 Robert Schumann: „Karnawał“; 17.00 Nabożeństwo na zakończenie „Starego Roku“ z Krakowa; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Audycja dla

Polaków za granicą; 19.15 Koncert rozrywkowy; 21.00 „Cyklon“ — powieść; 21.15 „Kalejdoskop sylwestrowy“; 23.59 Powitanie Nowego Roku; 24.05 Muzyka taneczna.

KĄCIK HUMORU.

Ksiądz przemawia do nowożeńców. Zwracając się do panny młodej mówi:

— Ty, żono, masz być posłuszną i towarzyszyć mu wszędzie!

Panna młoda przerywa szeptem, ale mowca mówi dalej:

— Nie skończyłem jeszcze... a więc masz nieustannie stąpać w ślady męża i nie opuszczać go na krok!

— Ależ, proszę księdza, to niemożliwe! — woła zrozpaczona panna. — Mój przyszły mąż w wojsku jest lotnikiem, a w cywilu kominia-rzem!

* * *

Pułkownik kupując klacz, zażądał od handlarza gwarancji, że koń nie ma żadnej wady.

— Daję na to słowo!

Po kilku dniach pułkownik spostrzega, że klacz jest ślepa na jedno oko. Wobec tego zgłasza pretensję do handlarza. Ten mu jednak odpowiedział:

— Panie pułkowniku! To nie jest wada — to jest nieszczęście!

OGŁOSZENIA

WAŻNE DLA PANÓW!

Nowoczesny Magazyn Konfekcji Męskiej
Zygmunta Mazurkiewicza

poleca najnowsze modele jak: Ubrania, Raglany, Zarzutki, Palta, Futra, pumpy, mundurki i płaszcze studenckie w wielkim wyborze gotowe i do miary z pierwszorzędnymi materiałami bielskimi po cenach przystępnych.

We własnym interesie proszę przekonać się.
UWAGA NA ADRES FIRMY!

ZYGMUNT MAZURKIEWICZ — LWÓW
ul. Hetmańska 12. (róg Kilińskiego).

NA ŚWIĘTA!

OZDOBY CHOINKOWE w wielkim wyborze — poleca Fabryka wyrobów cukierniczych

„WISŁA“

LWÓW — LEONA SAPIEHY L. 34.
Tel. 218-34.

NA GWIAZDKĘ!

BIELIZNĘ
KRAWATY
KAPELUSZE
RĘKAWICZKI ITP.

poleca

WACŁAW CZARNECKI

MAGAZYN MODY MĘSKIEJ
Lwów, Hetmańska ul. 6. — Telefon 108-70.

Kazimierz CWYNARSKI

LWÓW — ul. HALICKA 5. — Telefon 213-20.

Poleca w wielkim wyborze: Płótna i towary białe, przybory do haftu i krawieczyzny.

Solidny towar. Ceny najniższe.

KAWIARNIA I BAR

„SEWILLA“

po gruntownym remoncie poleca się Szanownej Klienteli. Bogaty wybór czasopism krajowych i zagranicznych stale do dyspozycji.

LWÓW, ul. PIŁSUDSKIEGO 1 (róg Piekarskiej)
KAWIARNIA I BAR „SEWILLA“

Kinoteatr „PAX“. Lwów — Franciszkańska 1 a.
Świetna komedia muzyczna pt.

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“

z udziałem Sielańskiego — Grossówny — Orwida — Żabczyńskiego. Ceny przystępne.

WYDAJE: Zarząd Główny T. S. L. we Lwowie.

Zmiana adresu 30 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Fabiański

Prenumerata: roczna 3zł, półroczna 1.50 zł, kwartalna 0.80 zł.

Konto P. K. O. 506.280

Opłatę pocztową uiszczono gotówką.

Ceny ogłoszeń: Cała strona 300 zł, pół strony 150 zł, 1/4 strony 75 zł.

Drobne ogłoszenia według umowy.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów: ul. Czarnieckiego l. 1, I p. Tel. 268-30.

Drukarnia Urzędnicza, Lwów, ul. Zielona l. 7